Wydanie południowe

„GŁOS NARODU" **Wychodzi dwa razy dziennie.** **Cena 10 halerzy.** **Wychodzi dwa razy dziennie.** „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 90.

Nr 224 **Kraków, środa 22 maja 1907 r** **ROK XV**

Stapiński jako dobroczyńca ludu.

Działalność p. Stapińskiego rozwija się w dwóchkierunkach: politycznym i ekonomicznym Jako polityk, — jest on demagogiem grającym na najniższych instynktach ludu wiejskiego, — jego „ekonomiczne" prace, są ściśle związane z bankiem parcelacyjnym, który jak wiadomo dostarcza mu sowicie funduszów na jego osobiste i agitacyjne potrzeby, można śmiało powiedzieć, że wybory obecnie przeprowadzili ludowcy w znacznej części za pieniądze Banku . .

Skąd Bank czerpie takie dochody ? jakiemi sposobami dochodzi do wysokich dywidend i hojnych remuneracji! Nad tem pytaniem zastanowiano się już niejednokrotnie — choć dokładną odpowiedź daje ściśle wpatrzenie się w operacje parcelacyjne przez Bank przeprowadzone.

W „Dzienniku polskim" znajdujemy zajmujący obraz jednego z licznych przedsiębiorstw parcelacyjnych Banku p. Stapińskiego.

Łukowiec żurowski, majątek czysto lasowy, bo obejmujący 1600 morgów lasu, kupił bank na parcelację od Rosenwiesena za 700. tys. koron.

Mniejsza o to, że majątki lasowe na parcelację zupełnie się nie nadają, ale warto zgłębić tajniki tej spekulacji, rzucające charakterystyczne światło na stosunek banku do parcelantów, dla których z „takiem poświęceniem" pracuje jego dyrekcja i jej obrońcy!

Przypatrzmy się jak to poświęcenie wygląda w cyfrach:

Cena kupna za jeden mórg *zalesionej* przestrzeni wynosiła w Łukowcu żurowskim 488 kor. Ponieważ drzewostan stary i bardzo dobry był wart *conajmniej* po 200 kor. na morgu, przeto faktycznie bank kupił ziemię w cenie po 238 koron za morg, a sprzedawał „poświęcając się dla dobra ludu", po 700 kor. — i tylko mokradła bezwartościowe i t. zw. szczotkowe łąki rozsprzedał po 550 i 520 kor.

Tak zatem — prócz dodatkowych należytości za pomiary, sporządzenie kontraktów, podań intabulacyjnych, wyrobienie pożyczek, od setek i odsetek zwłoki, zarabiał poświęcający się dla dobra ludu Bank parcelacyjny tylko po 197 procent na morgu!

Ale na tej ziemi sprzedanej chłopom znajdował się jeszcze las, który należało wykarczować.

Z lasu tego 270 morgów wartających conajmniej 54.000 k. sprzedano Nagelbergowi żydowi ze Lwowa za 16.000 koron!

Powtarzamy 270 morgów drzewostanu za 16.000 koron, czyli 59 koron 26 hal. za morgę

Pan Nagelberg cieszył się widocznie względami Banku parcylacyjnego, skoro za tak marną cenę kupił na takiej przestrzeni las. Może komunikacja była trutna? Gdzie tam od kupionego lasu do stacji kolejowej 4 kilometry doskonałą szosą. Może więc drzewostan był lichy, młody, zdegenerowany? Ależ i to nie. Las był w części dębowy, 80-letni, a były w nim dęby-starcy po 150-200 lat wieku liczące W części był jesionowy około 60 lat liczący a w części las mieszany: grabowy, brzozowy i olchowy 30-letni!

P. Nagelberg wyrobił w lesie materjał budowlany i stolarski, który sprzedał za granicę z innego drzewa otrzymał przeszło 1000 sągów opału — i około 3000 sągów gałęzi t. z. kupek.

Krótko mówiąc, p. Nagelberg utargował za drzewo w Łukowcu żurowskim najmniej 200.000 koron, zapłaciwszy bankowi za to 16.000 koron!

Z tego wynika, że p Nagelberg zrobił tak że złoty interes przy Banku parcelacyjnym a może i nie sam go zrobił...

Tego nikt nie wie! My natomiast wiemy że chłopi z Łukowca dowiedziawszy się, iż las na przestrzeni 270 morgów ma być sprzedany i że Bank parcel cyjny znalazł w osobie p. Nagelberga reflektanta na kupno drzewostanu, ofiarującego tylko 16.000 koron, pospieszyli do Banku ze swoją ofertą, ofiarując 24.000 koron, i mimo tego dyrekcja sprzedała las za niższą cenę p. Nagelbergowi. Widocznie były po temu jakieś powody, których jednak w żadnem dorocznem sprawozdaniu niema Tyle o parcelacji Łukowca żurowskiego — ale i to chyba wystarcza dla dobitnego scharakteryzowania działalności banku, drącego — mówiąc poprostu — skórę z chłopów, a robiącego z żydami interesa złote naturalnie dla żydów... i prawdopodobnie dla tych także, którzy na spółkę z nimi w sprawach takich ręce maczają.

Parcelaja Łukowca, wyświetla nam dokładnie źródło nadzwyczajnych dochodów banku i p. Stapińskiego...

Ten „dobroczyńca ludu" jest poprostu ajentem instytucji wyzyskującej włościan w sposób niesłychany, graniczący z lichwą ziemną... Teraz już wiemy skąd p. Stapiński czerpie fundusze na agitację wyborczą...

Spór polsko-ruski.

II.

Stosunek Rusinów do Polaków pr. Zdziechowski porównywa ze stosunkiem Słoweńców w Karyntyi do Niemców i stwierdza fakt, że chociaż ci ostatni z większą zaciętością niż Polacy bronią swego stanu posiadania i kulturalnym Słoweńcom nie dali ani jednego gimnazjum z ich ojczystym językiem wykładowym, walka pomiędzy Słoweńcami i Niemcami nawet w setnej części nie doszła do takich rozmiarów, jak pomiędzy Polakami i Rusinami. A przecież Rusini w Galicji mają swoje szkolnictwo narodowe i 8 katedr na uniwersytecie lwowskim. W Radzie szkolnej krajowej obowiązkowo musi być dwóch członków Rusinów. Prezes sejmu otwiera i zamyka posiedzenia mową w języku polskim i ruskim, a w sądownictwie oba języki cieszą się jednakowemi prawami. Kulturalne instytucje ruskie otrzymują subsydja od sejmu, nauka i literatura ruska rozwija się bez żadnych przeszkód i Rusini w Galicji nigdy nie byli zmuszeni kryć się z pracą nad rozwojem swej kultury i swego uświadomienia narodowego.

I co jest przyczyną, że Rusini pomimo to ujawniają taką zaciekłość i nieprzejednanie wobec najbardziej nawet pojednawczych dążeń Polaków?

Gniewa ich właśnie to, że ich szowinistycznym zakusom, nie odpowiada bynajmniej rzeczywistość. „Lwów uważają Rusini, pisze autor, za „naturalny historyczny centr Rusi". a tymczasem w tym „centrze" ruskim Rusini stanowią 7 proc. ludności! Cudzoziemiec, nie czytający miejscowych gazet, mógłby tam rok przemieszkać, nie domyślając się, że znajduje się on w stolicy Rusi. Pomimo ruskich szkół i gimnazjów, pomimo równouprawnienia języków, pomimo silnej agitacyi antipolskiej, cały kraj ma charakter polski. Polscy „przybysze" stanowią tam prawie trzecią część ludności, są oni przytem pod względem materjalnym i kulturalnym silniejsi i nie myślą wstydliwie ukrywać swej przewagi. To wszystko doprowadza Rusina do rozpaczy i rodzi nienawiść. Marzy on o krwawej zemście; za swego przyjaciela uważa każdego, kto tylko może wyrządzić jakieś zło znienawidzonemu Lachowi; każdy antipolski rusyfikacyjny środek w Rosyi napełnia go radością, gotów jest on z zachwytem wsłuchiwać się w jęki dręczonych dzieci poznańskich!"

Taki jest, zdaniem prof. Zdziechowskiego, stan psychiczny narodu ruskiego. W tej żywiołowej nienawiści Rusinów tkwi przyczyna, że najbardziej sprawiedliwe i szlachetne postępowanie Polaków nie doprowadzi do polsko-ruskiego porozumienia i wywoła tylko nowe ataki wściekłości hajdamaków.

Sprawa mogłaby wziąć bardziej pomyślny obrót — pisze prof. Zdziechowski — gdyby Polacy mieli przynajmniej to przeświadczenie, że poniesione przez nich ofiary posłużą za podstawę do trwałej zgody z bratnim narodem. Lecz tego przeświadczenia mieć oni nie mogli, jak nie mogli wiedzieć, z kim właściwie będą mieli do czynienia. Rusini uważają się za obrażonych, kiedy nazywają ich nie narodem, lecz plemieniem, gdy tymczasem są oni pozbawieni tej niezbędnej dla każdego narodu cechy, jaką jest imię własne Rusini przedstawiają jedyne w całym świecie zjawisko narodu (czy plemienia), w którym klasy inteligentne dotychczas jeszcze wiodą zażartą walkę o to, do jakiego narodu należą — ukraińskiego czy rosyjskiego. Jedni uważają siebie za oddzielny naród, z oddzielnym językiem i kulturą, lecz ponieważ Wielkorusi „ukradli" im

według ich twierdzenia, ich dawną historyę i literaturę razem z ich nazwą, więc są zmuszeni znaleźć sobie nowe imię i nazywają siebie „ukraińcami", — mówią też i piszą w języku „ukraińskim". Inni zaś patrzą na siebie, jako na gałąź jednego narodu rosyjskiego, marzą o zlaniu się z nim, starają się mówić i pisać nie w galicyjsko-ruskim lub mało-ruskim narzeczu, lecz w literackim języku rosyjskim. Tych ostatnich nazywają „moskalofilami". Cała lub prawie cała radykalna inteligencya należy do „ukrainofilów", konserwatywna zaś jej część sympatyzuje z „moskalofilstwem". Każde polskie ustępstwo na rzecz „ukraińców" wywołuje pomruk oburzenia wśród moskalofilów i na odwrót.

„Wobec tego zasadniczego rozdwojenia wśród Rusinów, konkluduje prof. Zdziechowski, położenie Polaków w stosunku do nich jest wprost bez wyjścia: cobyśmy nie czynili w celu pojednania, nie osiągniemy niczego; będą nas przeklinać, jako okrutnych ciemiężycieli, albo jedni albo drudzy".

Słuszność tych uwag szanownego profesora znajduje jaskrawe potwierdzenie w sprawie niedawnych awantur na uniwersytecie lwowskim. Gdy Ukraińcy dopuścili się barbarzyńskiego napadu na wszechnicę polską dla wywalczenia „ukraińskiego" uniwersytetu, część moskalofilskiej inteligencyi ruskiej zaprotestowała przeciw dążeniu ukraińców, w imię którego dopuszczono się tak dzikich gwałtów, i oświadczyła że we Lwowie powinien być uniwersytet nie „ukraiński" lecz rosyjski!

—ooOoo—

Kozacka rzeź w Łodzi.

—o—

WARSZAWA, 20 maja.

Dalsze wiadomości o potwornej rzezi kozackiej w Łodzi przynoszą tak okropne szczegóły, wobec których bledną najstraszniejsze orgje osławionych „ekspedycji karnych".

Jak się ostatecznie okazało, w fabryce Kutnera zamordowano ogółem 25 osób, a w tej liczbie dyrektora fabryki Aleksandra Hirszberga, oraz cały personal administracyjny fabryki, złożony z 7 osób. Z pośród 60 przeszło ciężko rannych robotników, kilku już zmarło w szpitalach.

Kantor fabryczny przedstawia jeden obraz zniszczenia: szafy, stoły i krzesła połamane, szyby pobite, kasa otwarta i pieniądze zabrane. Na podłodze leżą zeszpecone trupy. Tak samo wyglądają sale fabryczne. Wszędzie nieład, wszędzie krew i trupy.

Szpital Czerwonego Krzyża jest wprost oblężony przez rodziny rannych i zabitych. Panuje tam nieopisany krzyk, słychać płacz i przekleństwa. Świadkowie tego strasznego wypadku opowiadają, że na odgłos strzałów, jakie posypały się ze strony bandytów, którzy napadli na furgon pocztowy, wybiegli z koszar kozacy i popędzili przez ulicę Łąkową w stronę najbliższych fabryk. Napotkawszy stojącego przed furtą portyera, Augusta Lehmana, jeden z kozaków ciął go w lewą rękę szablą. Wkrótce potem wpadli do sal fabrycznych kozacy i zaczęli strzelać ciąć szablami, bić kolbami robotników i robotnice. Kto mógł z pośród robotników, ratował się ucieczką. Kobiety błagały na klęczkach, aby ich nie bito.

Inna grupa kozaków wbiegła na plac, należący do firmy „Nestler i Ferenbach", na rogu ul. Ludwiki i Podleśnej, gdzie znajdują się warwarsztaty ciesielskie i tam zaczęli strzelać. Od strzałów padł trupem na miejscu zajęty pracą cieśla Józef Kopa. Pozostali robotnicy uniknęli śmierci dzięki temu, że pokładli się pod warsztaty.

Ciała pomordowanych przedstawiały okropny obraz. U jednych widać sińcami okryte oblicza, spowodowane silnemi uderzeniami kolb, u drugich przecięte szablą czaszki lub gardła, u innych znów połamane ręce lub odcięte dłonie. Niezależnie od tych widocznych śladów są znaki od kul, które ugodziły w głowę lub przeszyły różne części ciała. U niektórych twarze krwią zalane zostały tak uszkodzone, że z trudnością można je było rozpoznać.

Z tego widać, że dzicz kozacka pastwiła się nawet nad rannymi!

Do jakiego rozbestwienia doszli kozacy, świadczy fakt, że nawet rzucili się na lekarza Pogotowia, dra Małowicza, który pierwszy przybył na miejsce wypadku. Opatrując rannego, otrzymał on silne uderzenie kolbą w głowę, lecz mimo to, po opatrunku, zrobionym przez kolegę, dzielny lekarz pełnił swoje obowiązki w dalszym ciągu.

Z powodu tych niesłychanych zbrodni zdziczałego kozactwa przedstawiciele obywateli łódzkich wysłali do prezesa gabinetu Stołypina telegram następującej treści:

Wczoraj dokonano napadu na furgon pocztowy, przyczem zabito konwojującego kozaka, a drugiego raniono. Przybyli w pół godziny później na miejsce wypadku kozacy dopuścili się wstrząsającej swemi następstwami samowolnej rozprawy. Wtargnąwszy do pobliskich zabudo-

Bracia Karamazow.

—o—

(Ciąg dalszy.)

— Liza! zawołała pukając do jej drzwi, przyprowadzam ci tu Aleksego Fedorowicza, którego tak ciężko obraziłaś, który jednak mimo to nie gniewa się na ciebie.

— Merci maman, proszę wejdź pan Aleksy Fedorowiczu.

Alosza wszedł, Liza zmieszała się na jego widok i mocno poczerwieniała. Najwyraźniej była czemś zażenowana i jak to zwykle bywa w takich razach mówić poczęła szybko o rzeczach postronnych, dla odwrócenia uwagi od przedmiotu, który ją wyłącznie zajmował.

— Mama opowiedziała mi wszystko o tych dwustu rublach i o tym biednym pokrzywdzonym człowieku. — Pan wie jak mama opowiada, jedno drugiego się nie trzyma — Mimo to zrozumiałam wszystko i płakałam słuchając; cóż się dzieje z tym biedakiem i czy przyjął pieniądze?

— Właśnie, że nie przyjął, odpowiedział Alosza i to cała historya mówił, jakby był pochłonięty myślą dla czego Śniegirow nie chciał przyjąć wsparcia. Liza jednak zauważyła doskonale że Alosza także unika jej wzroku, i ma coś innego na sercu. Po chwili jednak opanował się i wpadł znowu w ton zupełnie swobodny, który się udzielił Lizie. Dawno już, jeszcze w czasach dzieciństwa było u nich we zwyczaju opowiadać sobie wzajemnie wszystko co ich spotkało, co przeżyli lub przeczytali. To też i teraz pod świeżem wrażeniem, Alosza opowiadał z przejęciem historyę nieszczęśliwej rodziny, a zwłaszcza odmalował Lizie, niezmiernie żywo, obraz małego Iljuszki. Gdy doszedł do chwili, gdy Śniegirow, podeptał ofiarowane sobie pieniądze, Liza klasnęła w dłonie.

— Jak to? więc pan nie oddał, jak można było, trzeba było koniecznie pobiedz za nim i oddać

— Nie Lizo, lepiej, że się tak stało odparł Alosza wstając z krzesła i przechadzając się w zamyśleniu po pokoju.

— Co za lepiej? A oni tam teraz bez chleba z głodu zginą.

— Nie zginą, bo jutro zaniosę im te pieniądze i oni przyjmą, zobaczysz, że przyjmą, mówił zadumany Alosza, zatrzymując się przed Lizą. Bo widzisz Lizo ja tu sam popełniłem jedną omyłkę — ale ta omyłka wyjdzie na dobre.

— Jakim sposobem? dla czego na dobre?

— Widzisz ten człowiek jest z natury nieśmiały, a charakter ma miękki prawie słaby, przytem on jest z tych wstydliwych biedaków, dla których męczarnią się staje jeśli wszyscy co się z nimi stykają okazują gotowość świadczenia im dobrodziejstw. Niewiem na czem to polega, ale i starzec mi to mówił i ja sam zauważyłem już to nieraz w stosunku z biednymi ludźmi. Otóż obrażającem już było dla niego to, że sam niewiedząc kiedy, zaczął mi się szczerze ze wszystkiego spowiadać, a w dodatku okazał tak wielką radość z powodu niespodziewanej pomocy. Bo z począt ku ucieszył się bardzo tymi pieniądzmi. Gdyby radości tej nie okazał i robił miny pełne godności, możeby się później nie tak rozgniewał. Ale to człowiek dobry i szczery, radości ukryć nie umiał, choć czuł na wpół świadomie że okazać jej nie powinien.

Był już więc niezadowolony z siebie. Gdy zaś jeszcze w dodatku ja mu zaproponowałem pomoc pieniężną, to dopełniło miary, a skądże i ten przychodzi do świadczenia mi dobrodziejstw? pomyślał wtedy i podeptał pieniądze, ale to się nawet lepiej stało.

— Dlaczego lepiej?

— Dlatego Lizo, że gdyby on pieniędzy tych nie odrzucił, to już w kilka chwil potem uczułby się poniżonym, upokorzonym, potępiał by siebie i prawdopodobnie odniósłby na drugi dzień dwieście rubli i nie przyjąłby ich. A teraz przeciwnie, gdy odszedł dumny zadowolony z siebie, gdy dowiódł już że ma godność i ambicję i płacić sobie za krzywdy nie pozwoli, to może znów powróciwszy do domu, rozmyślać zacznie nad swoją nędzą i mimowoli przyjdzie mu jednak na myśl, ile by mógł przynieść ulgi swojej rodzinie, gdyby pieniądze te istotnie posiadał. Myśl ta nurtować go będzie coraz bardziej do jutra, a wtedy ja powrócę i już daleko łatwiej mi będzie powiedzieć mu „Weź pan, przyjmij te pomoc i daruj nam, a on się zgodzi.

— To prawda! zawołała Liza. Taki pan młody, a tak pan umie zrozumieć co się u kogo w duszy dzieje, jabym nigdy nie potrafiła.

— Teraz przedewszystkiem trzeba tak wszystko urządzić, żeby on rozumiał że się go traktuje na równej z nami stopie, a właściwie na wyższej, mówił Alosza idąc dalej za biegiem swych myśli.

— Na wyższej! prześlicznie! Aleksy Fedorowiczu. Mów pan dalej, mów.

— Może się niewłaściwie wyraziłem, ale to nic.

— Ależ nic, naturalnie że nic, nie gniewaj się na mnie Alosza drogi, czy pan wie, ja dotąd nie tak pana ceniłam, to jest ceniłam, ale na równej stopie, a teraz będę na wyższej. Miły, nie gniewaj się, ja nierozumna jestem, dziecinna, ale spytam cię o jedno: Czy to nie jest lekceważenie, prawie pogarda, że my tak śmiało twierdzimy, że on pieniądze te przyjmie?

— Nie Lizo, niema w tem żadnej pogardy, odpowiedział Alosza, jak gdyby przygotowanym już był na to pytanie. Jakaż tu może być pogarda? jeżeliśmy wszyscy tacy sami jak on, niczem nie lepsi, a przynajmniej nie bylibyśmy z pewnością lepsi w jego położeniu. Bo nie wiem jak ty Liza, ale ja doskonale sobie zdaję sprawę że mam duszę marną i grubą; tamten zaś człowiek przeciwnie, ma niezawodnie duszę bardzo subtelną. Przytem wiesz Lizo. mój starzec mówił mi raz: „Niektórych ludzi strzedz trzeba i pilnować jak dzieci, z innymi obchodzić się należy jak z chorymi w szpitalach."

— Jak z chorymi! Prześliczna myśl Aleksy Fedorowiczu, zabieraj się więc do roboty, i postępuj z ludźmi jak z chorymi.

— Chciałbym Lizo, chciałbym, ale niewiem czy potrafię, bywam często niecierpliwy, a także brak mi daru spostrzegawczego. No! ale dość już o tem, pomówmy teraz o naszych interesach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—oooOooo—

wań fabrycznych, do sal i kantorów, kozacy rzucili się na niewinnych zupełnie ludzi i z okrucieństwem zabijali, bez najmniejszego powodu i uprzedzenia, zajętych pracą funkcjonarjuszów administracji i robotników przy warsztatach. W ten sposób zabito na miejscu więcej niż 20 osób, około zaś 50 osób ciężko poraniono i strasznie pokaleczono.

Miasto nasze w najwyższym stopniu wzburzone temi okrutnemi zabójstwami, a niżej podpisane instytucje społeczne, wyrażają swe głębokie oburzenie z powodu wszelkiego rodzaju zabójstw i rabunków, lecz jednocześnie potępia) jąc krwawy samosąd, uczyniony przez kozaków, proszą jego ekscelencję o przedsięwzięcie środków, które zapobiegłyby na przyszłość bezmyślnym i oburzającym mordom; proszą również o przeprowadzenie śledztwa przez specyalnie wydelegowanego urzędnika".

Wysłano również telegram do posła miasta Łodzi, adw. Babickiego, który niewątpliwie wniesie w Dumie interpelację.

Zjazd „Polskiego Związku zawodowego katolickich robotników.

W Zielone Święta obradował w Krakowie I. Zjazd „Związku zawodowego katolickich robotników" zał. dopiero przed rokiem z ramienia Ogólnego Związku stowarzyszeń robotników i rękodzielników. Krótki czas istnienia dał już poznać i kierunek działalności Związku i pozwala pomyślnie wnioskować o jego dalszym rozwoju

Zawodowa organizacya katolickich robotników może mieć na celu jedynie: polepszenie warunków pracy robotnika jego zabezpieczenie na wypadek choroby, akcyę zdążającą do zaprowadzenia ustawodawowej ochrony robotnika, szerzenie oświaty i ducha assocyacyjnego. Ten program oparty na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości, na dążeniu do harmonii społecznej drogą słusznych zdobyczy warstw pracujących, a na zwalczaniu propagatorów walki klasowej, rozstroju i przewrotu wytknął sobie Związek katolickich robotników i przez ten rok prowadził szeroką, intenzywną akcyę w kierunku zrzeszenia robotników pod swoim sztandarem. „Partya" zrozumiała, że akcya ta usuwa jej grunt pod nogami i całym stekiem obelg, oszczerstw, nawet osobistych napaści obrzuciła tych dzielnych młodych pionierów chrześciańsko-społecznej pracy.

Po roku próby wyszedł Związek zwycięsko, 2000 robotników zorganizowanych w Galicyi i na Śląsku, własny tygodniowy organ, pokaźna liczba zgromadzeń, znaczne świadczenia dla stowarzyszonych, a przedewszystkiem zrozumienie w szerokich warstwach robotniczych pięknych celów Związku, to wielki i dobrze o przyszłości wróżący plon pierwszego roku. W walce z wyzyskiem, i socyalizmem w dążeniu do urzeczywistnienia w praktyce zasady: „godzien jest robotnik zapłaty swojej" ma Związek za sobą życzenia i przychylność wszystkich tych, którzy do sprawiedliwości, do harmonii i zgody dążą, którzy pragną by praca rzetelna i duch chrześcijański były silnym, jednoczącym „strojem w rozstroju".

Zjazd zagaił i obradom przewodniczył prezes Związku p. Zgórniak, który krótko a serdecznie powitał zebranych delegatów grup lokalnych i gości.

Następnie J. Em. kardynał Puzyna życzył Zjazdowi pomyślnych wyników obrad i udzielił zgromadzonym arcypasterskiego błogosławieństwa

Nastąpiły mowy powitalne. Od ks. arcybiskupa Bilczewskiego przywiózł zjazdowi p. Horowicz ciepłe słowa zachęty do pracy i życzliwości, w imieniu ks. biskupa Pelczara przemówił ks. dr. Trzeciak, który w płomiennych słowach określił jako cele Związku w tej przełomowej chwili „zbudowanie pomostu od bogatych i sytych do biednych i wydziedziczonych przez przepaść wytworzoną samolubną polityką klasową", zbliżenie stanów i objęcie całej Polski poprzez kordony, jedną ideą pracy społecznej.

Ks. Mytkowicz wita I Zjazd imieniem Związku stowarzyszeń katolickich, zaznaczając, że kwestyę społeczną tylko silne organizacye ludu pracującego, oparte na zasadach chrześcijańskich mogą rozwiązać. Z uwagą patrzy kraj na Zjazd bo od tych pracujących oczekuje zwalczenia międzynarodowego socyalizmu silnego, bo zasobnego w pieniądze żydowskie i w czarne jak otchłań dusze....

Ale spotęgować się powinny siły robotników, bo przypadająca właśnie rocznica Encykliki „Rerum novarum" przypomina, że silna niezwyciężona potęga wspiera słuszne postulaty.

Przywitany owacyjnie poseł Zieleniewski oświadcza, że gorące przyjęcie, jakiego doznał na tem zgromadzeniu, wkłada na niego obowiązek sumiennej pracy dla robotników na szerszym terenie, na którym go zaufanie ludu postawiło. (Oklaski.)

Przemawiał następnie p. Jagiełło ze Lwowa który piętnował gwałty socyalistów i postawił wniosek, jednomyślnie następnie uchwalony, wyrażający socyalistom oburzenie z powodu aktu terorystycznego, jakiego się przed kilku dniami dopuścili na robotn. Szwicu ze Lwowa, którego tak ciężko pobili na zgromadzeniu, że wkrótce życie zakończył.

P. Zgórniak odczytał telegramy i listy z życzeniami od robotników polskich we Westfalii, od redaktora Zalewskiego z Warszawy, ks. Jeża posła prof. Sikorskiego, ks. Godlewskiego i ks. Turkowskiego z Sanoka, poczem złożył sprawozdanie z działalności sekretaryatu robotniczego, założonego przed rokiem przez Związek katolickich Stowarzyszeń.

SPRAWOZDANIE SEKRETARYATU.

Działalność Sekretaryatu obracała się głównie około organizowania grup lokalnych Związku robotników, urządzania wieców i zebrań, organizowania i przeprowadzania strejków, stawiania żądań i traktowania z pracodawcami, słowem sekretaryat był główną sprężyną wywołującą wszelki ruch między robotnikami. Odbyto w ciągu roku 53 konferencyi, 27 posiedzeń w sprawach zawodowych, zgromadzeń urządzono 159, posad udzielono za pośrednictwem Sekretaryatu 38. Sekretarz urządził 13 odczytów, kontrolował 24 razy książki kasowe grup, badał warunki pracy poszczególnej kategoryi robotników i drogą pośredniczenia, przez inspektoraty i instruktoraty przemysłowe starał się je polepszyć.

Strejków przeprowadzono kilkanaście, wszystkie z pomyślnym skutkiem, nadto kilka strejków zainaugurowanych przez socyalistów Sekretaryat doprowadził do pomyślnego wyniku, np. w Czerny, Tęczynku, Szczakowej i t. d.

W 11 wypadkach doprowadził Sekretaryat drogą ugody z pracodawcami do osiągnięcia celu W Krakowie przeprowadził święcenie niedzieli dla czeladników i pomocników masarskich, które objęło dziś Podgórze i Piaski. Dla robotników miejskich w Krakowie przeprowadzono zmianę płac na lepsze i podobnie dla robotników fabryki sanockiej. Konieczną wobec nawału pracy okazuje się potrzeba utworzenia więcej sekretaryatów, a w celu wykształcenia odpowiednich kierowników i agitatorów urządzi Związek w lecie kurs 10 dniowy dla robotników. Szczególnie pilnem jest utworzenie Sekretaryatu na Śląsku i rozszerzenie sekretaryatu lwowskiego, który dotychczas tylko ogranicza się do lokalnej działalności.

Pp. Horowicz i Świerczek z Ustronia wykazywali potrzeby sekretaryatów, poczem dłuższy referat o organizacyi wygłosił p. Horowicz, który jako realny postulat wysunął wniosek, by sekretarze mieli prawo nadzoru i kontroli nad zarządami grup lokalnych Związku, nadto doradzał utworzenie krajowej komisyi, w skład której wchodziliby i sekretarze robotniczy, by wspólnie kierować akcyą szeroką, zmierzającą do uzyskania tanich mieszkań, sklepów, i spółek spożywczych, do zaprowadzenia komisyi cennikowych i wydziałów robotniczych jako organu wykonawczego robotników pewnego przedsiębiorstwa. Na tem zakończono obrady przedpołudniowe.

Po południu przyjął Zjazd do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Zarządu i kasowej komisyi kontrolującej.

W dyskusyi domagał się p. Horowicz utrzymania ścisłej spójności ze Związkiem stowarzyszeń katolickich, ponieważ ten Związek wydaje „Postęp", utrzymuje sekretaryat, nadto łączność z nim odejmuje organizacyi robotniczej charakter klasowy, ale łączy ją z ludźmi innych zawodów, ludźmi światłymi, których pomoc może przynieść robotnikom wielkie korzyści.

Po krótkiej dyskusyi przerwano obrady do poniedziałku.

Ruch wyborczy.

Biecz dnia 21 maja

Wybór ks. prałata Pastora w okręgu nr. 24 do którego i nasze miasteczko należy jest zupełnie zapewniony — kandydat socjalistyczny Tokarski z Gorlic używa wszelkich sposobów celem przeforsowania swego wyboru, jak jednak usiłowania te są daremne świadczy choćby ostatnio w dniu wczorajszym odbyty nieudały wiec Tokarskiego. Żaden literalnie z mieszkańców Biecza nie chciał użyczyć swego lokalu na wiec socjaliście, mimo, że od wczesnego rana usiłowali jego naganiacze uzyskać na ten cel bodaj jaką szopę lub stodołę.

O godzinie 1 po południu zakwaterował się wreszcie Tokarski z 4 czy 5 swymi adherentami w stodole jednego z przedmieszczan i tam mimo jego protestów markował że odbywa wiec.

Powiadomieni o tem wyborcy tutejsi podążyli w zwartych zastępach kilkaset osób wy noszących popod stodołę, we wiecu jednak przewrotowców udziału wziąść nie chcieli.

Tokarski widząc zupełną klapę przerwał rozpoczęte na efekt przemówienie w połowie frazesu i zdecydował się opuścić niegościnny Biecz, że zaś wstyd mu było defilować po klęsce o jakiej nawet nie marzył przez miasto, rozpoczął odwrót gościńcem ku najbliższemu przystankowi kolejowemu w Siepietnicy.

Wyborcy nasi, którzy od początku ruchu wyborczego stanęli na gruncie narodowym i oświadczyli się za kandydaturą ks. Pastora, chcąc zamanifestować swoje stanowisko wobec znienawidzonego kandydata socjalisty, odprowadzili go i jego naganiaczy do granic Biecza nie szczędząc po drodze uciekającym słów prawdy, młodzież zaś nasza wyprawiła socjalistom kocią muzykę. Przedmieszczanie przyłączyli się do pochodu. Nastrój był taki, że tylko dzięki głosom rozważniejszych wyborców uniknął p. Tokarski i jego czterej zwolennicy razów, które w przeciwnym razie nie ominęły by ich na pewne.

* * *

NOWY TARG-LIMANOWA.

Wobec wyniku wyborów w okręgu wiejskim 39 kandydat centrum prof. Piętka zrzekł się kandydatury na rzecz p. Wincentego Orła (centr.), który otrzymał ostatnio 2303 głosów. Wobec tego szanse p. Orła są pewne, nadto o mandat mniejszości ubiegają się: ks. Rzeszódko (centr.), Smiłowski (lud.) i dr. Ptaś (nar. dem.)

* * *

SZCZUROWA. Dnia 18 bm. kiedy komisya sądowa z Radłowa złożona z sędziego Knapika i Jana Jodłowskiego późnym wieczorem przez Szczurowę do domu powracała, napadniętą została tuż u wyjazdu z Szczurowej

przez nieznanych dotąd kilku napastników, którzy grubymi kołkami zadali sędziemu Knapikowi kilka ran w głowę, tak że ten stracił przytomność, a protokolantowi Jodłowskiemu prawą rękę silnie potłukli.

Obaj napadnięci leżą dzisiaj chorzy w łóżku. Zaalarmowana żandarmerja w Szczurowej przyaresztowała kilku o ten napad silnie podejrzanych gospodarzy i odstawiła do sądu wraz z narzędziami napadu.

Ocalenie życia mają napadnięci do zawdzięczenia przytomności umysłu furmana Dul jana, który podciąwszy silnie konie przeszkodził napastnikom w dalszem popisywaniu się szermierką kołkami.

* * *

ZE STAREGO SĄCZA piszą nam:

Jakiemi drogami kroczy agitacya za kandydaturą p. Kostki, jakich środków używa dla dopięcia celu burmistrz starosandecki Pawlikowski, niech posłużą następujące fakta:

Na bramie budynku, w którym mieści się magistrat i seminaryum nauczycielskie, przylepiono afisz cechów popierających kandydaturę Dr. Germana.

Rozwścieczony tem burmistrz, iż cechy odważyły się iść drogą inną, a nie „postępową“, którą kroczy ozdoba naszego miasta, kazał zalepić afisz innym, zupełnie bezcelowym. Wtedy udał się prof. Czerbak, do inspektora policyi p. Jureckiego z zapytaniem, kto kazał zalepić afisz cechów. Gdy tenże oświadczył, że nie wie, odszedł p. Czerbak, a odchyliwszy część afisza, pokazał p. Jureckiemu zalepiony afisz cechów. Świeżo nalepiony spadł tymczasem na ziemię. Policyant miejski podniósł go i zaniósł do kancelaryi burmistrza. Dyszący zemstą burmistrz kazał go na nowo przylepić polecając policyantowi: „gdy ten pan będzie jeszcze chciał zerwać afisz, niech go do mnie przyprowadzą“. Nie koniec na tem, P. Pawlikowski wniósł skargę na profesora Czerbaka do Rady szkolnej krajowej.

Postępek ten mógł oburzyć każdego uczciwie myślącego człowieka.

Nadto burmistrz rozsyła przez policyantów numer „Mieszczanina“, zawierający paszkwile na dra Germana wraz z cyrkularzem, zwołującym na posiedzenie Rady miejskiej.

Przeciw takim nadużyciom burmistrza doniesiono skargę do ck. Starostwa. Zanim ono jednak wyda odpowiednie zarządzenie, należy ta kie postępowanie napiętnować publicznie.

———ooo0ooo———

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN.

KRAKÓW, 22 maja.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę Suchy dzień, Faustyna, Emila i Heleny panny; we czwartek Andrzeja Boboli i Juliana.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 m. 47, zachód przypada o godzinie 7 minut 25, długość dnia godzin 15 minut 38.

— **Z życia młodzieży.** W „Zjednoczeniu“ towarzystwie młodzieży polskiej kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie (Rynek gł. 17 II piętro) odbędzie się we czwartek d. 23 b. m. o godzinie 7 i pół wieczorem odczyt K. Bujwidównej p. t. „O równouprawnieniu kobiet“. Wstęp wolny.

— **Winowajca.** Poszukując winnych upadku pp. Daszyńskiego, Bobrowskiego i innych socjalistów, — znalazł ich wreszcie „Naprzód“ w postaci kartek wyborczych. „Naczelny“ organ socjalistyczny umieszcza dwie fotografie kartek, na których nazwiska kandydatów narodowych są stwierdzone kreskami, dla uniemożliwienia fałszerstw. Dlaczego kartki tak pokreskowane miały spowodować porażkę socjalistów, trudno wyrozumieć z bałamutnych wywodów „Naprzodu“ — ale pewnem jest, że to pisemko zbyt daleko szuka winowajcy. Jednym z głównych powodów upadku p. Daszyńskiego i jego towarzyszy, jest właśnie „Naprzód“.

Czysto żydowski charakter tego pisma, jego ciągłe napaści na kościół i duchowieństwo, nieustanne a grubiańskie napaści na przeciwników politycznych, cały brutalny ton tego pisma, — wszystko to zdepopularyzowało ostatecznie ludzi uchodzących za protektorów i inspiratorów „Naprzodu“. I jak długo „Naprzód“ będzie redagowany w taki sposób jak dotychczas, nie ma potrzeby obawiać się tryumfów socjalistycznych w Krakowie.

— **Koncert** w Eleuteryi p. p. K. Dobukowskiego i Paszkowskiego odbędzie się dnia 24 bm. w piątek we własnym lokalu Rynek gł. 17 o godz. 8-ej wieczór. Program wypełnią utwory Moniuszki, Wagnera, Żeleńskiego, Masseneta, Rubinsteina i Szuberta. Bilety po 1 k 50 h., 1 k. i 50 hal. przy kasie.

— **Teatr ludowy.** wystawia w sobotę dnia 27 maja br. senzacyjną nowość pt. „Bohaterowie z pod Portu Artura“. Sztuka ta jest oparta na tle epizodów z wojny rosyjsko-japońskiej. Występują tu wszyscy wodzowie obu obozów jak Kuroki, Nodzu, Nohl, Stoessel itp. Akt trzeci przedstawia na morzu okręt wojenny „Petropawłosk“ wraz z całą załogą. W akcie czwartym po bitwie pod Laojangem, Polacy oddają się w służbę Japończykom, chcąc walczyć pod ich sztandarem. Sztuka kończy się śmiercią głośnego jenerała Kondratienki, co staje się przyczyną poddania twierdzy.

Dyrekcja przygotowuje nowe dekoracje, kostjumy oraz maszynerje do zatopienia okrętu. W sztuce tej bierze udział cały personal teatru ludowego.

— **Śmierć w drodze do szpitala.** Pogotowie ratunkowe przewoziło wczoraj z ulicy Czarnowiejskiej do szpitala św. Łazarza Bronisława Gornisiewicza, malarza pokojowego. Ciężko chory w drodze popadł w agonię, tak, że na progu do szpitala ducha wyzionął. Powód śmierci nie znany.

— **W napadzie delirium.** Władysław Maj dekarz od trzech lat zostający bez zajęcia, wybiegł po niespokojnej i bezsennej nocy dziś o godzinie 6 rano z mieszkania przy ul. Zwierzynieckiej i włóczył się przez półtorej godziny po ulicach, pijąc wódkę na czczo w kilku szynkach. Około godz. 8 rano spotkał się z drugim dekarzem Maciejowskim, a pokłóciwszy się z nim, rzucił przeciwnika pod koła naładowanego wozu. Koła wozu przeszły Maciejowskiemu przez piersi i brzuch, tak że nieprzytomnego odwiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Kiedy chciano aresztować sprawcę nieludzkiego czynu, Maj rzucił się na policjanta, pogryzł go, podarł mu mundur a wyrwawszy mu szablę uciekł z nią pod uniwersytet. Tutaj dopędzony i otoczony zaczął szablą machać na wszystkie strony, aż dopiero jeden z silnych żołnierzy policyjnych schwycił go za obie ręce i ubezwładnił: odebrawszy broń, Maj jednak z taką furją rzucał się, gryzł i kaleczył, że dopiero 6 żołnierzy policyjnych zdołało go opanować i związanego na rękach zaniosło pod „telegraf“.

Przyznać należy, że żołnierze policyjni obchodzili się z furjatem po ludzku, pomimo jego zażartego oporu.

Maj przyprowadzony na policję, zachowywał się zupełnie spokojnie i odpowiadał przytomnie, twierdząc, że Maciejowski obiecał zbić mu jeszcze przed rokiem to samo.

Maj miewa podobno często konwulsje a od czasu do czasu napady szału.

Celem obserwacji lekarskiej internowano Maja pod telegrafem.

— *Festyn na seminarjum w Białej.* W niedzielę d. 26 bm. urządza krakowskie Koło Pań Tow. S. L. wraz z obszerniejszym komitetem wielki festyn w Parku dr. Jordana, na rzecz funduszu założenia polskiego Seminaryum nauczycielskiego w Białej. Doniosły cel, ułatwienie szerzenia narodowego ducha i narodowej kultury przez polskich nauczycieli wśród ludu śląskiego, tak bardzo narażonego na pokusę zniemczenia się, ściągnie do parku z pewnością cały ogół naszej patryotycznej publiczności, tembardziej, że i program festynu zapowiada się niezwykle urozmaicony.

Repertuar
teatru ludowego.
Czwartek dnia 23 maja. 1907 „Trilby“.
Początek o godz. 8-ej wieczorem.
Sobota dnia 25 maja i niedziela 26 1907 o 3 i8-ej
Bohaterowie z pod portu Artura
Pocz. o godz. 8 wieczorem.

———ooo0ooo———

Wybory w Galicji.

———o———

Ściślejsze wybory.

RZESZÓW-KOLBUSZOWA.

LWÓW. W okręgu 46 przy wyborze ściślejszym oddano do godziny 9 wieczorem w powiecie rzeszowskim 7046 głosów. Z tego otrzymali: JĘDRZEJOWICZ kons. 2535, SZAJER centr. 4514 głosów.

GORLICE-BIECZ-JASŁO.

LWÓW. W okręgu 49 przy wyborze ściślym oddano do godz. 9 wieczorem w powiecie jasielskim głosów 4606. Z tego otrzymali ks. MĘSKI centr. 3689, CIEŚLAK st.-Rusin 917.

W powiecie gorlickim oddano głosów 8401. Z tego otrzymali: ks. MĘSKI 4405, CIEŚLAK 3570.

W obu powiatach razem otrzymali: MĘSKI 8094, CIEŚLAK 4187. Brak dotąd wiadomości z powiatu bieckiego. Wybór ks. MĘSKIEGO zapewniony.

SĄDOWA WISZNIA-RUDKI-SAMBOR.

LWÓW. W okręgu 58 okręg polsko-ruski przy wyborze ściślym do g. 8 wieczorem otrzymali SUROWKA nar. dem. 7418, MLECZKO lud. 9576.

PECZENIŻYN-KOŁOMYJA-OTTYNIA.

LWÓW. W okręgu 56 czysto ruski przy wyborze ściślym w powiecie peczeniżyńskim do godziny 9 wieczorem głosowało 5388 wyborców. Z tego otrzymali: ks. WOJNAROWSKI ukr. 4809, DUDYKIEWICZ starorusin 1079 głosów.

W powiecie kołomyjskim głosowało 10.309. Z tego otrzymali: ks. WOJNAROWSKI 8835, DUDYKIEWICZ 1474.

W powiecie tłumackim głosowało 2153; otrzymali: ks. WOJNAROWSKI 356, DUDYKIEWICZ 1795.

TREMBOWLA-CZORTKÓW.
(okręg polsko-ruski).

LWOW. W okręgu 69 przy wyborze ściślym w powiecie czortkowskim głosowało 9129 wyborców. Otrzymali: dr MAHLER syonist. 6475 SOCHA nar. dem. 2654.

Ponowne wybory.

NISKO-TARNOBRZEG-ROZWADÓW.

LWOW. W okręgu 45 przy wczorajszym ponownym wyborze otrzymali do godziny 9 wieczorem: w powiecie niskim KREMPA lud. 3114, WIĄCEK nar. dem. 1929, hr. Resegnier dziki 1293, hr. Lassocki 120, Skołyszewski centrum 10, Horodyński 44.

BRZOZÓW-TYCZYN.

Lwów. W okręgu 52 przy ponownym wyborze do godz. 9 wieczorem głosowało 13037. Otrzymali głosów: BOMBA lud. 7457, dr Biały nar, dem. 3311, Brzęk 2046. Prawdopodobny wybór Bomby i dra Białego.

KROSNO-STRZYŻOW-ZMIGROD.

Lwów. W okręgu 50 przy ponownym wyborze do godz. 9 wieczorem głosowało w powiecie krośnieńskim 5524 wyborców. Otrzymali: STAPINSKI 4361, ks. SIELECKI st. Rusin 504, Tęczar centr. 489 głosów.

KAŁUSZ-NADWORNA.

(okręg czysto ruski).

Lwów. W okręgu 55 z ponownego wyboru znany dotąd tylko wynik z powiatu bohorodczańskiego. Głosowało 3375 wyborców. Z tego otrzymali: TRYLOWSKI rad. rus. 1961 ROMAŃCZUK ukr. 1465, Cipser Rada nar. 136, Dudykiewicz st. Rus. 258.

ZŁOCZOW-KAMIONKA-OLESKO.

LWOW. W okręgu 68 okręg polsko-ruski, przy ponownym wyborze w powiecie przemyślańskim głosowało 5580 wyborców. Z tego otrzymali: Obertyński Rada narod. 2435, HLIBOWICKI st. rus. 2015, ks. ZIELSKI ukr. 1127.

JAROSŁAW-CIESZANÓW.

(Okręg polsko-ruski)

LWÓW. W okręgu 67 z ponownego wyboru wiadomy wynik z 35 na 50 miejsc wyborów. Głosowało 12012 wyborców; z tego otrzymali: dr. Kozłowski kons. 4156, Stachura ukr. 2410, Hryniewiecki starorusin 2137, Wilk 1160, Jampolski lud. 849, Lichacz 430, Szpak 47.

Telegramy.

PRZENIESIENIE KANDYDATÓW URZĘDNICZYCH.

WIEDEŃ. Biuro korependencyjne ogłasza następujący komunikat: Zarządzone przeniesienie trzech urzędników administracyi skarbowej na inne posady służbowe tłomaczono z wielu stron tem, że urzędnicy ci wystąpili jako kandydaci na posłów do Rady państwa. Wobec tego koniecznem jest podnieść, że przy tych przeniesieniach chodzi o dawne zarządzenia odłożone aż do ukończenia wyborów, aby uniknąć wszelkich pozorów, jakoby starano się przeszkodzić tym trzem urzędnikom przy ubieganiu się o mandat do Rady państwa. Przeniesienie nastąpiło wyłącznie z powodu, że ci urzędnicy od dłuższego czasu zachowywali się w sposób sprzeczny z ich obowiązkami służbowymi i zawodowymi, że odmówili posłuszeństwa wobec zarządzeń służbowych; przełożeni musieli im wielokrotnie zwracać uwagę na to ich zachowanie, jednakże bez skutku, a napomnienia te wywołały skutek wręcz przeciwny. W jednym z tych wypadków zresztą wykonano tylko orzeczenie dyscyplinarne, opiewające na przeniesienie. Dwaj inni urzędnicy zostali przeniesieni ze względów służbowych, aby przeszkodzić dalszemu gorszącemu wyłamywaniu się z pod dyscypliny służbowej.

Urzędników państwowych w wykonaniu praw obywatelskich z pewnością w żaden sposób się nie upośledza, jednakże musi się przeszkadzać temu, by funkcyonaryusze państwowi w życiu publicznem nie występowali w sposób naruszający nałożoną na wszystkich urzędników państwowych przysięgę służbową i istniejące przepisy i obowiązki w sposób zagrażający podstawom administracyi.

(Komunikat ten jest odpowiedzią rządu na podejrzenia prasy liberalnej, jakoby ministerstwo skarbu dlatego przeniosło owych trzech urzędników, że ci kandydowali na program liberalny jeden w Czechach, dwóch zaś we Wiedniu. Przyp. Red.)

SPISEK NA ŻYCIE CARA.

BERLIN. „Local Anzeiger" donosi bliższe szczegóły o usiłowanym zamachu na życie cara. Spisek kierował się nie tylko przeciw carowi, ale miano zamiar zamordować także małego następcę tronu i mieszkającego w pałacu brata cara w. ks. Mikołaja. Podoficer gwardyi przybocznej doniósł swoim przełożonym, że ofiarowano mu 10.000 rbs. za udział w zamachu, oraz paszport i możność ucieczki za granicę. Przełożeni nakazali mu, żeby pozornie przyjął propozycyę, prowadził rokowania i o wszystkiem doniósł władzy. Skutek był nadzwyczajny. Dotąd aresztowano już 80 osób, między innemi nauczyciela liceum imienia cara Aleksandra. Skompromitowany jest także pewien członek Dumy ze skrajnej lewicy.

PETERSBURG. W Carskiem Siole znaleziono minę napełnioną pyroksliną. Mina ta stoi w związku z wykrytym spiskiem na życie cara.

MAGDEBURG. „Magdeburger Ztg." donosi z Petersburga: W sprawie spisku na życie cara aresztowano w sobotę byłych jenerałów Noscejowa i Kaulberga, obwinionych jako moralnych sprawców zamachu. Równocześnie aresztowano 6 oficerów i 32 szeregowców z przybocznej gwardyi cesarskiej.

Gwardyę carską usunięto od służby pałacowej, a w jej miejsce powołano kozaków.

Aresztowania trwają dalej, a sięgają kół bardzo wysokich.

REWIZYA W SOCYALISTYCZNYM KLUBIE.

PETERSBURG. Wczoraj w lokalu partyi socyalistycznej przeprowadzono szczegółową rewizyę, trwającą całą noc. W lokalu, w chwili wkroczenia policyi, było 80 osób, w tem około 50 kobiet. Przeważnie odmawiały one wyjaśnień nie chciały nawet podawać swych nazwisk ani adresów mieszkań. Aresztowano 10 osób, wśród nich 3 adwokatów, oraz skonfiskowano różne papiery, wagi 60 klgr.

Posłów do Dumy, którzy znajdowali się w klubie, wypuszczono po przeprowadzeniu przy nich dokładnej rewizyi. Posłowie ci po wyjściu zatelefonowali do Stołypina, żaląc się na postępowanie policyi. Stołypin odpowiedział, że sprawa ta nie należy już do niego, lecz do prokuratoryi.

INTERPELACYA POSŁOW SOCYALISTYCZ.

PETERSBURG. Posłowie socyalistyczni wnieśli w Dumie interpelacyę z powodu rewizyi w klubie socyalistycznym. Minister sprawiedliwości odpowiedział, że policya postąpiła zupełnie legalnie. „Wiem napewno, wyraził się, że do klubu przychodzili członkowie związku, zajmującego się agitacyą rewolucyjną wśród wojska. Niestety policya wkroczyła do klubu za późno, byłaby bowiem z pewnością zaaresztowała rewolucyonistów oficerów, którzy tam byli w przebraniu cywilnem."

Po tej enuncyacyi posłowie socyalistyczni zaczęli wołać: To kłamstwo!

Minister odpowiedział: „To nie jest kłamstwo! Jeśli to mówi minister sprawiedliwości, to mówi tylko na podstawie faktów!"

ROZRUCHY I ARESZTOWANIA.

WORONEŻ. We wsi Kałacz **uwięziono** 18 b. m. **30 rewolucyjnych socyalistów.** Następnego dnia przyszło do rozruchów. **Wielki tłum zaatakował policyę i żandarmeryę.** Żandarmi zostali kamieniami pokaleczeni, a z tych **dwóch śmiertelnie.** Połączenia telegraficzne poprzerywane. Wczoraj przybył tam gubernator z oddziałem kozaków.

Z FRANCUSKIEJ IZBY.

PARYŻ. Izba deputowanych obraduje nad przyjętym już przez senat wnioskiem w sprawie przestrzegania tajemnicy, wolności i czystości wyborów.

KONFERENCYA MIĘDZYPARLAMENTARNA W BERLINIE.

BRUKSELA. Biuro międzyparlamentarnej konferencyi uchwaliło przyjąć zaproszenie Niemiec, aby następna konferencya odbyła się we wrześniu r. 1908 w Berlinie.

KATASTROFY.

BARCELONA. Spalił się tu doszczętnie cyrk. Szkoda bardzo znaczna.

GRANDS RAPIDS w stanie Michigan (Stany Zjedn). Spłonął tu parowiec „Naoni", 50 podróżnych wyratowano. Czterech ludzi z załogi zginęło.

Ostatnie wiadomości.

TARNOBRZEG. Wybrani Krempa i Wiącek.

N. SĄCZ. Wybór ściślejszy pomiędzy St. Potoczkiem, Ciągłą a Hnatyszakiem.

TARNOPOL. Wybór ściślejszy pomiędzy Ostapczukiem (soc.), Zamorskim P. i Hołubowiczem.

CZORTKOW. W okręgu Nr. 69 przy ścisłem głosowaniu otrzymał dr. Mahler (syonista) 12.868, Socha (nar. dem.) 8242 głosów. Wybrany dr. Mahler.

PILZNO. W okręgu Nr. 43 przy ścisłym wyborze otrzymał Józef Staniszewski (lud.) 14.490, ks. Szczeklik (centr. 1664 głosów. Wybrany Staniszewski.

RZESZOW. W okręgu Nr. 46 oddano przy ścisłym wyborze 11.915 głosów. Otrzymali: Szajer (centr.) 7527, Eksc. Jędrzejowicz 6388 gł. Wybrany Szajer.

Jasło. W okręgu Nr. 49 przy ścisłym wyborze głosowało 13.990 wyborców. Ks. Zygmunt Męski (centr.) otrzymał 8682, Cieślak (starorusin) 4882 głosów. Wybrany ks. Męski.

Panienka

sierota, uczęszczająca do Seminaryum w Klasztorze W. W. p. p. Klarysek w St. Sączu z powodu słabego zdrowia potrzebuje kuracyi w Rabce.

Poleca się tę biedną istotę pozbawioną środków materyalnych Miłosierdziu pań lub rodzin — potrzebujących wyręki i towarzystwa.

Adres wskaże p. Wanda Dąbrowska w Nowym Sączu. 557 0

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kol iek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"



PREZES

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia niniejszem, że

Czterdzieste szóste Zgromadzenie ogólne

Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie

odbędzie się we środę dnia 19 czerwca 1907 roku o godz. 10 przed południem w gmachu Towarzystwa, przy ulicy Basztowej L. 8 w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej co do wyników rachunkowych z ostatniego roku Administracyjnego.
   a) z działu ubezpieczeń od ognia,
   b) z działu ubezpieczeń od gradu,
   c) z działu ubezpieczeń na życie.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej o wnioskach Delegatów postawionych na zeszłorocznem zgromadzeniu ogólnem.
4. Sprawozdanie Komisyi weryfikacyjnej Rady nadzorczej z uzupełniających wyborów Delegatów.
5. Uzupełnienie składu Rady nadzorczej w myśl art. 22 statutu.
6. Zmiana statutu ogólnego.

Kraków. 10 maja 1907.

Józef Męciński
Prezes Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.



Założony w r. 1872
ZAKŁAD
rzeźbiarsko-kamieniarski
Braci Trembeckich
w Krakowie,
ul. Rakowicka L. 7.
Podejmuje się wykonanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców** i **pomników** tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór got. pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno-kamieniarski
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomników z piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [265



Znane z dobroci
Kawy angielskie surowe i codziennie świeżo palone aparatami najnowszego systemu
poleca handel towarów kolonialnych pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek róg ul. Szpitalnej.

Kapsla i etykieta zaopatrzone w nazwisko odnośnego źródła.
Swiatowej sławy woda mineralna ze źródeł

VICHY

własność państwa francuskiego.
Nie zaniedbywać nigdy zapytać się ordynującego lekarza, które z trzech źródeł **Célestins, Grande-Grille, Hôpital** ma być używane.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.
568 5

Fosfatyna Falera

(Pohsphatine Falieres)



przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie
zapewnia
prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

Mieszkanie na lato

1) składające się z 2-ch pokoi i kuchni oraz śpiżarni, wynająć może każdy tanio.
2) również mieszkanie **na plebanii dla duchownych** jest **do wynajęcia.**

Powietrze zdrowe, las w pobliżu, okolica bardzo przyjemna, kościół w miejscu, stacja kolei położona o 20 minut drogi, poczta o 30 minut, a miasto powiatowe o jedną milę. Zgłoszenia przyjmuje p. Józef Adamczyk w Łękawicy, p. Klecza górna. 627 3

Króliki

czysto rasowe, srebrzyste, w różnym wieku ma do sprzedania **Józef Winzer, Grodkowice,** o. p. Brzezie. 631—3

Fryzyerski pomocnik

zostanie przyjęty pod dobrymi warunkami. **Kazik, fryzyer w Rzeszowie.** 629 3

Ogłoszenie! [271

Wina do Mszy św. dostać można u **ks. Petra Krawec w Hauuszowcach** p. loco **Szepes megye Węgry.**
Stołowe białe a 46, 50, 60, 70, 80 hal. liter.
Czerwone od 70 h. wyżej.
Tokaj samorodner a 1, 1.50, 1.60, 2 kor.
Tokaj słodki (ausbruch) a 4, 5, 6 kor. litr.

Ręcza za prawdziwość wina tego: ks. Jan Kwiatkiewicz z Sromowic ks. Antoutkowski i Łęz Krościenka.

Rożnów
pod RADBOSTEM
Najstarsze znane w całym świecie klimatyczne uzdrowisko
SEZON
od 15 maja do 15 września.
— Prospekty darmo i opłatnie. — Wszelkich bliższych wiadomości udziela **Zarząd.**
461 3



CUDOWNYM
jest skutek, jaki osiągają kobiety przez używanie Aptekarza Balassy **angielskiego mydła ogórkowego.** — Usuwa z twarzy po kilku dniach piegi, wyrzuty i inne choroby skórne, wygładza zmarszczki, **użycza obliczu,** nie szkodząc wcale skórze **białej świeżej i pięknej cery.** — Jestto środek odznaczony na wystawie paryskiej i wiedeńskiej który tak u nas, jak w Anglii wszystkie inne środki piękności usunął szybko na drugi plan. Cena **flaszki** kor. 2 do tego prawdziwe **angiel. myd o ogórk. K. 1** i **puder K. 1.20** Creme **ogórk. K. 2.** Główny skład i wysyłka: Kornel Balassa, Budapeszt, Andrassy-Strasse 47. Do nabycia w Krakowie u **Reima i Sp.** i w każdej apt. i drog., we Lwowie Szymon Hay nad. apt., H. Rubel przed em Z. Rucker, w Przemyślu apt. M. Schwarza i A. Goldberga.

KTO NA GIEŁDZIE

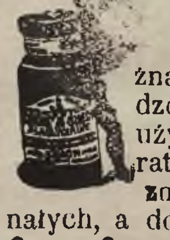
chce zdobyć większe korzyści, lub powetować dawniej poniesione straty, kto każdej chwili pragnie być znakomicie poinformowany, na podstawie długoletniego fachowego doświadczenia, kto ta sze przy większych spekulacyach

swoje ryzyko ściśle ograniczyć

pragnie, niechaj się zwróci załączając markę na odpowiedź pod adr: Informationsabteilung der „Fortuna", Wien, I., Mölkerbastei 10 470 1



KULE i KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum
polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA
Kraków, Rynek 37.



Swieżość
młodzieńczą można zachować bardzo długo jeżeli się używa tylko preparatów znanych i uznanych jako doskonałych, a do których należą **Creme Smon** oraz **Puder** ryżowy **Simon'a.** — Jednocześnie trzeba bardzo unikać kosmetyków podejrzanych. 744

ZARZĄD

Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu w Podgórzu sprzedaje po przystępnych cenach 206

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami" i „skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy i Szuter.** Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu, Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, Telefon Nr. 162.

Wystarczy raz uczynić próbę, **aby przekonać się o znakomitym gatunku** własnego wyrobu
PŁÓCIEN i WEB
na koszule.
prześcieradła bez szwu, **ręczników, obrósów, chustek, dym itd.**
Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą.
Polecam również bardzo tanio znakomite materje na ubrania dziecinne i męskie bawełniane i półwełniane.
Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie.
Upraszam adresować tylko:
MIECZYSŁAW GONET
w Korczynie. Op...

Miód patoka kuracyjny i deserowy z własnej pasieki wys. opł. w 5 **kg.** puszkach za zalicz. 6 kor. ks. **W. Mikitka,** prob. **Kupczyńce,** p. Denysów.

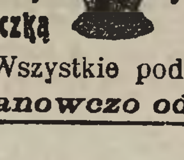
Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 r.

Wielkie dochody
bez kapitału i bez ryzyka
można osiągnąć, przyjmując pewne zastępstwo na warunkach bardzo korzystnych. Doświadczenia fachowego nie potrzeba. Zastępstwo nadaje się także jako zajęcie poboczne. Szczegóły każdemu bezpłatnie. Nie chodzi tu o losy ani asekurację. Koresp. polska lub niem.
Adresować prosimy tak: K. 3011 Haasenstein & Vogler A, G. Wien I.
532.

Przestrzega się przed naśladownictwem

każda paczka herbaty z Rączką



zaopatrzona jest tym znakiem ochronnym

Wszystkie podobizny
stanowczo odrzucić.

445 0

Prawdziwy jedynie Mack'a

Kaiser-Borax

do
Pielęgnowania piękności i zdrowia.

Prawdziwy **Mack'a Kaiser Borax** użycza skórze delikatności i świeżości, czyni ją białą, jest znakomitym do do ust i konserwowania zębów, przynosi wielką ulgę w katarach i zapaleniu gardła. Prawdziwy **Mack'a Kaiser Borax** czyni każdą wodę miękką i jest najlepszym środkiem czyszczącym. Ostrożność przy zakupnie! Prawdziwy jedynie w czerwonych pudełkach po 15, 30 i 75 hal. z wyczerpującem objaśnieniem Wyłączny fabrykant na Austro-Węgry
Gottlib Voith, Wien, III|1

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.